



## WŁADZE ■ KONTAKTY

**Biuro KUP OIIB**, 85-030 Bydgoszcz,  
ul. B. Rumińskiego 6 (Dom Technika),  
tel. (52) 366 70 50, fax 366 70 59.,  
e-mail: kup@piib.org.pl

### Biuro Izby pracuje w godzinach:

Pon. 7<sup>00</sup>-15<sup>00</sup>  
Wt. 9<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>  
Śr. 8<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>  
Czw. 7<sup>00</sup>-15<sup>00</sup>  
Pt. 7<sup>00</sup>-15<sup>00</sup>

### Przyjęcia interesantów w godzinach:

Wt. 10<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>  
Śr. 10<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>  
Czw. 8<sup>00</sup>-14<sup>00</sup>

**Biblioteka Techniczna** w Domu Technika  
w Bydgoszczy czynna dla członków Izby  
w dni powszednie, w godz. 11<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>.

### Punkty Informacyjne Izby:

86-300 **Grudziądz**, ul. J. Piłsudskiego 20,  
tel. (56) 46 101 70, fax 46 288 44  
88-100 **Inowrocław**, ul. Orłowska 48,  
tel./fax (52) 357 46 66  
87-100 **Toruń**, ul. Szeroka 34,  
tel. (56) 622 19 17, tel./fax 622 72 81  
87-800 **Włocławek**, Pl. Wolności 1,  
tel./fax (54) 232 62 50

### Punkt konsultacyjny Izby:

87-300 **Brodnica**, ul. Ogrodowa 12,  
tel. (56) 49 410 90

### Dyżury członków władz:

**Przewodniczący Rady**  
– poniedziałek, godz. 14<sup>00</sup>-15<sup>00</sup>

### **Zastępca Przewodniczącego Rady**

– poniedziałek, godz. 14<sup>00</sup>-15<sup>00</sup>

### **Przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej**

– środa, godz. 15<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>

### **Sekretarz Komisji Kwalifikacyjnej**

– wtorek, godz. 15<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>

### **Przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego**

– wtorek, godz. 15<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>

### **Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej**

– środa, godz. 14<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>

### **Sekretarz Rady**

– środa, godz. 15<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>

### **Skarbnik Rady**

– co drugi wtorek, godz. 15<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>

W siedzibie Izby i w punktach informacyjnych dostępne są do wglądu materiały dotyczące umów FIDIC oraz zeszyty „Warunki techniczne wykonania i odbioru robót budowlanych” wydane przez Instytut Techniki Budowlanej. W biurze Izby można korzystać z komputerowego Serwisu Budowlanego oraz norm budowlanych

## Najlepsi do Rady

3 stycznia 2012 r. w siedzibie KUP OIIB w Bydgoszczy wręczono decyzje o przyznaniu uprawnień budowlanych kandydatom sesji jesiennej. Najlepsi będą mogli uczestniczyć w najbliższym plenarnym posiedzeniu Rady Okręgowej.



■ Ta piątka będzie mogła uczestniczyć w posiedzeniu Rady. Od lewej: Halina Chamera, Katarzyna Dąbrowska, Radosław Sekuła, Maciej Wojnowski i Czesław Szymaniak.

Fot. Archiwum Izby

W trakcie przygotowań do tej sesji, Okręgowa Komisja Kwalifikacyjna rozpatrzyła 95 wniosków kandydatów, dopuszczając ostatecznie do sesji 91 osób. Z kandydatami dopuszczonymi do poprawek, w egzaminach wzięło udział w sumie 109 osób. W specjalności konstrukcyjno-budowlanej startowało do sesji 38 osób, większość to kandydaci do pełnych uprawnień wykonawczych. W specjalności drogowej dopuszczono do egzaminu 14 osób, w mostowej – 9 osób, w instalacyjnej elektrycznej – 13, w specjalności instalacyjnej sanitarnej – 23, telekomunikacyjnej – 2, a w kolejowej – 1.

Spośród ogólnej liczby dopuszczonych do egzaminów, największą skutecznością popisali się tym razem kandydaci specjalności konstrukcyjno-budowlanej, gdyż z 38 dopuszczonych do egzaminu ustnego zdało 30 kandydatów. Na drugim miejscu uplasowali się kandydaci ze specjalności drogowej (z 17 dopuszczonych do egzaminu ustnego zdało 15 kandydatów), na trzecim – inżynierowie z branży instalacyjnej elektrycznej (z 15 dopuszczonych do egzaminu ustnego zdało 10 osób). W sumie zaś ze 107 osób dopuszczonych do

egzaminów ustnych zdało 79 kandydatów. Udało się to m.in. jedynej kandydatce z branży kolejowej.

OKK wytypowała pięć osób, którym komisje egzaminacyjne w trakcie sesji jesiennej 2011 przyznały najwyższe oceny. Zgodnie z decyzją Rady Okręgowej z 13 grudnia 2011 r., osoby te będą mogły uczestniczyć w najbliższym posiedzeniu plenarnym Rady.

Wyróżnieni to: **Halina Chamera** z Bydgoszczy (uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń w specjalności instalacyjnej sanitarnej), **Katarzyna Dąbrowska** z Włocławka (uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń w specjalności mostowej), **Radosław Sekuła** z Torunia (uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń w specjalności konstrukcyjno-budowlanej), **Czesław Szymaniak** z Włocławka (uprawnienia do projektowania bez ograniczeń w specjalności instalacyjnej elektrycznej) i **Maciej Wojnowski** ze Świecia (uprawnienia do projektowania i kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń w specjalności drogowej). Gratulujemy wszystkim, którzy uzyskali uprawnienia. (tk) ■

## Rynek inwestycji budowlanych 2012

# Lepiej już było, ...

Zaczynamy się gubić w natłoku sprzecznych informacji, dotyczących sytuacji gospodarczej Polski. Nie mamy kryzysu, ale zaciskamy pasa, bo może nadejść. Inwestycje budowlane jeszcze rosną, a w mediach zaczyna się mówić o bliskich ograniczeniach na tym rynku. Czy słusznie? Wprawdzie sezon budowlany anno 2012 jeszcze na dobre się nie zaczął, postanowiłem jednak spytać o to członków Izby, którzy na co dzień kierują robotami na budowach, prowadzą firmy wykonawcze, deweloperskie w różnych stronach naszego województwa. Jak oceniają obecną sytuację i co sądzą o najbliższych perspektywach budownictwa? Oto, co usłyszałem.

### Zbigniew Falkowski (Włocławek):

– Najlepszy okres dla budownictwa był ostatnio w latach 2006-2008, ale to się skończyło. Pracuję w budownictwie mieszkaniowym i w tej branży sytuacja wygląda mało optymistycznie. Ceny metra kwadratowego powierzchni mieszkań nowo budowanych spadają, a banki utrudniły dostęp do kredytów. Można się ratować zleceniami na remonty i modernizacje, ale na to też trzeba środków, które są coraz mniej dostępne. Nie tylko z mojego doświadczenia wynika, że jak się dobrze kręci w mieszkaniówce, to i wszystko w gospodarce się kręci. Czy w branży budowlanej da się jeszcze wytrzymać? Na razie jeszcze tak, ale trzeba się dużo nachodzić, żeby złapać jakieś zlecenie na roboty budowlane. Inwestorzy stawiają w przetargach coraz wyższe wymagania i naprawdę trudno czasem je wszystkie spełnić.

### Eugeniusz Gajewski (Brodnica):

– Mam dużą firmę instalacyjną („San-med”), w której zatrudniam około 200 osób i jakoś sobie jeszcze radzę, ale perspektywy są trudne do przewidzenia. Spada liczba zamówień na inwestycje budowlane, a w tym i na roboty instalacyjne. I media słusznie zwracają uwagę na to, że coraz mniej pieniędzy na inwestycje mają lokalne samorządy, co się także wiąże z limitami, które wprowadza rząd. I to się zbiega z bardzo dużą konkurencją w robotach sanitarnych na naszym rynku inwestycyjnym. Do przetargów podchodzi nieraz 10-12 firm. Przy takiej konkurencji przetargi na roboty są często rozstrzygane poniżej progu opłacalności, „na przetrzymanie”. A kto się w takiej sytuacji wyrabia? Najlepiej firmy o wąskich specjalizacjach, które częściowo zatrudniają ludzi „na czarno”. Lepiej jest z inwestycjami prywatnymi, handlowymi. Chcę jednak zwrócić

Panu uwagę na jakąś piekielną modę inwestorów na wymyślanie bardzo trudnych progów przetargowych. Takim warunkom mogą sprostać zwykle duże firmy.

### Krzysztof Kaszak (Inowrocław):

– Od czterech lat pracuję w spółce ogólnobudowlanej AB „Kujawy”. Jestem kierownikiem budowy. To znana firma, ustabilizowana. Atmosfera w pracy jest bardzo dobra, ale perspektywy na rynku inwestycyjnym widzę dość czarne. Ostatnim zleceniem, jakie dostaliśmy był budynek mieszkalny na 40 rodzin dla Inowrocławskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego i to jest jedyna większa robota. Będziemy robić jeszcze za 300 tys. zł remont pomieszczeń ZUS i w perspektywie jakoś nic się nie kroi. Najlepsze lata dla nas to 2007-2008, kiedy modernizowaliśmy budynki sanatoryjne na Medical Spa. Z czasem nie tylko było mniej zadań, ale i wyrosła nam nowa konkurencja, nowe firmy deweloperskie. Dziś w Inowrocławiu można dostać mieszkanie po 3600 zł za metr kwadratowy i jeszcze można się targować. Ale faktem jest, że rynek psują małe firmy, które biorą roboty na przetrzymanie, poniżej kosztów. Jeśli w ofercie wycenią robociznę poniżej 12 zł za godzinę, to tak się nie da pracować. III LO w Inowrocławiu ogłosiło niedawno przetarg na budowę sali sportowej. My te roboty wyceniliśmy na 9 mln zł, firma Alstal podobnie, bo to było do zrobienia przy minimalnym zysku. A wygrała przetarg firma z Pakości, bo zgodziła się budować za niecałe 6 mln zł! Na to pozwala dzisiejsza ustawa o zamówieniach publicznych, bo inwestor rozliczany jest tylko z ceny.

### Marek Matczyński (Grudziądz):

– Działam na rynku budowlanym praktycznie do roku 1991, jako współ-

właściciel firmy remontowo-budowlanej. Zatrudniamy średnio po 58-60 osób. Często kieruję robotami budowlanymi i widzę, że tak od dwóch lat jest coraz trudniej. Roboty jest... o tyle, o ile. Cennowo musimy w przetargach schodzić do niebezpiecznego minimum, a minimum to jest 3% zysku dla firmy. To jest tyle, żeby się utrzymać, ale nie ma już mowy o odtworzeniu mocy produkcyjnych, kupowaniu nowych narzędzi, środków transportu itd. A teraz tak jest, że roboty warte, w naszej ocenie około miliona, no, 750 tysięcy, przejmują firmy, które w przetargach oferują 500 tysięcy zł. Czy da się za tyle wykonać? Tylko wtedy, gdy inwestor będzie kantowany na materiałach wymaganych w projekcie, na opłacaniu robót budowlanych. Czasem zdarza się, że ktoś ma dostęp do jakichś starych zapasów materiałowych, ale to mało prawdopodobne. Gdyby ustawa o zamówieniach publicznych pozwalała na odrzucanie przez inwestora ofert niższych cenowo i najwyższych, składający oferty pomyśleliby dwa razy, zanim przedstawiliby taką podejrzaną kalkulację. A na razie z konieczności musimy sami kalkulować „na przetrwanie”. Kiedyś startowaliśmy do przetargów nawet w Koszalinie, ale ostatnio obsługujemy rynek typowo lokalny, grudziądzki, wąbrzeski.

### Henryk Pawłowski (Toruń):

– Mam wieloletnie doświadczenie w kierowaniu robotami, jestem współwłaścicielem firmy deweloperskiej i ogólnobudowlanej „Dompol”. Na pytanie o najbliższe perspektywy na rynku budowlanym mogę odpowiedzieć, że są na razie mizerne, bo choćby w ubiegłym roku widzieliśmy szansę na sporo zleceń, było sporo przetargów, a teraz są dwa, trzy. O połowę mniej. Jak uda nam się coś wygrać, to dlatego, że realizu-

**dokończenie na str. 3. ▶**

► dokończenie ze str. 2.

## a może jeszcze będzie?

Jemy roboty po kosztach, żeby dać naszym ludziom zatrudnienie. Zyski są właściwie minimalne, bo kalkulując oferty każdy jest wystraszony, że może trafić na konkurencję z ofertami niższymi. Zysk dziś przywoity, to byłoby jakieś 7%, ale jak do przetargu startuje 10 oferentów, to i 3% może okazać się za dużo do wygrania zlecenia. Ostatnio, żeby utrzymać fachowców, wzięliśmy zlecenie na remont obiektu zabytkowego przy ul. Mickiewicza. Skalkulowaliśmy zadanie o 400 tys. zł niżej niż w naszej ocenie ono powinno być wyceniane. A i tak mieliśmy kłopot z inspektorem nadzoru, bo wskazywał nam na konieczność wymiany w budynku stolarki, na którą inwestor, Urząd Miasta Torunia nie przewidywał pieniędzy. Z takimi oszczędnościami ze strony samorządów lokalnych można się teraz często spotkać. A na czym można oszczędzać w trakcie realizacji? Wykonawcy starają się zwykle szukać rozwiązań w realizacji prostszych niż to jest w projekcie, próbują stosować tańsze technologie, materiały. Każdy ma swoje sposoby.

### Urząd widzi wyhamowanie

Szukając wiedzy o tym, co nas może w najbliższym okresie czekać na rynku budowlanym, zwróciłem się do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu z pytaniem, jak urzędnicy samorządowi widzą perspektywy rynku inwestycji budowlanych w najbliższych latach i jakie szanse na zatrudnienie będą mieli obecni kierownicy budów, a tym bardziej nowi inżynierowie budowlani, którzy będą opuszczać uczelnie w najbliższych latach.

– Sytuacja na rynku inwestycji w województwie kujawsko-pomorskim stanowi przedmiot zainteresowania Wydziału Planowania Strategicznego głównie pod kątem analizy wydatków inwestycyjnych ogółem w województwie – odpowiedziała mi **dr Małgorzata Wiśniewska**, zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Regionalnego.

– Obserwujemy znaczny wzrost wydatków w tym obszarze przypadających

na jednego mieszkańca (dane GUS w załączeniu). Oczywiście obserwując tendencje w gospodarce dostrzegamy zmniejszenie wysokości planowanych inwestycji w samorządach lokalnych. Związane jest to z ograniczeniami nałożonymi na ich budżety przez Ministerstwo Finansów. Przygotowując się do aktualizacji Strategii Rozwoju Województwa zbieramy dane do diagnozy sytuacji społeczno-ekonomicznej w województwie, z tej perspektywy przyglądamy się branżom, które powinny stać się motorem rozwoju województwa. Pozwoli to m.in. określić priorytetowe kierunki kształcenia w najbliższej perspektywie czasowej. Przewidywaniem zapotrzebowania na konkretne zawody w gospodarce zajmuje się Wojewódzki Urząd Pracy i tam proponuję skierować pytanie.

W załączonym do odpowiedzi wykazie wyraźnie widać, że w ciągu pięciu lat do końca roku 2010 nakłady inwestycyjne liczone na głowę mieszkańca województwa niemal się podwoiły, ale porównanie lat 2009-2010 wskazuje na niewielki spadek sumy nakładów. Z danych WUP, do których odsyła pani dyrektor wynika z kolei, że tylko w najprostszych zawodach budowlanych, jak murarz czy malarz o pracę jest naprawdę trudno. Poszukiwani są operatorzy wszelkich maszyn typu koparka czy spychacz lub ładowarka. Praca czeka też na kosztorysantów czy inżynierów budowy dróg, monterów ociepleń, cieśli i glazurników.

Z Banku Danych Lokalnych GUS można natomiast wyczytać, że nakłady inwestycyjne na budownictwo na koniec trzeciego kwartału 2011 roku wyniosły w naszym województwie 36 mln zł. A to jest mniej niż połowa nakładów na budownictwo z końca roku 2008. Również w pozycji nakładów na takie środki trwałe, jak budynki i budowle w roku 2008 mamy sumę 1.521,5 mln zł, podczas gdy w połowie roku 2011 jest to jedynie 330,1 mln zł.

W produkcji budowlano-montażowej GUS odnotowuje wciąż wzrost (o 7,7% w roku 2010 w stosunku do roku poprzedniego), ale hossę przeżywają przede wszystkim firmy rozbiórkowe i przygotowujące tereny

pod budowę (w tym samym okresie wzrost o 47,9%). Tendencje wzrostowe widać nadal w budowie obiektów inżynierskich i np. szpitali. Natomiast już w roku 2010 wyraźnie zwolniło tempo produkcji budownictwa mieszkaniowego.

Potwierdza się powszechne odczucie wzrostu konkurencyjności na rynku budowlanym, bo w roku 2008 w naszym województwie GUS odnotował funkcjonowanie 17900 firm, natomiast w listopadzie roku 2011 było ich na naszym terenie aż 25754!

### Lepiej być...może?

Rok 2012 – jeśli wierzyć ekspertom – nie powinien jednak nas przerażać. Wprawdzie firmy badawcze i konsultingowe (np. Central and Eastern European Construction Research) sygnalizują zjawisko pesymistycznego ogólnego klimatu koniunktury budowlanej i wzrost poziomu niepewności na rynku budowlanym, ale w roku bieżącym powinien utrzymać się wzrost ogólnej sprzedaży w budownictwie ogólnym i inżynieryjnym. Problemy poważniejsze wystąpić mogą głównie w budownictwie mieszkaniowym, bo w roku 2010, po raz pierwszy od roku 2003, zmniejszył się w tym sektorze udział oddawanych do użytku mieszkań na sprzedaż lub wynajem. Od roku 2010 pojawiła się też tendencja spadkowa w liczbie uzyskiwanych na to budownictwo pozwoleń na budowę.

Nie widać natomiast alarmujących wieści w prognozie Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową. W opinii tego instytutu, budownictwo było w drugiej połowie roku 2011 najszybciej rozwijającą się gałęzią naszej gospodarki, choć zawdzięczamy to głównie budownictwu infrastrukturalnemu. Instytut uparcie jednak prognozuje w roku 2012 utrzymanie się dobrej koniunktury w budownictwie, z wyjątkiem mieszkaniówki. Zdaniem ekspertów IBnGR, w roku bieżącym powinien się odrodzić popyt inwestycyjny. Czy tak będzie? Zobaczymy. ■

**TADEUSZ KOZŁOWSKI**



To warto wiedzieć

## Koncepcja dla zintegrowanego rozwoju

### W grudniu ubiegłego roku rząd podjął uchwałę o przyjęciu „Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030”

To kolejny ważny krok w kierunku porządkowania polskiej przestrzeni w skali makro. Jak napisano we wstępie do Koncepcji, jej celem strategicznym jest „efektywne wykorzystanie przestrzeni kraju i jej zróżnicowanych potencjałów rozwojowych do osiągnięcia – konkurencyjności, zwiększenia zatrudnienia i większej sprawności państwa oraz spójności społecznej, gospodarczej i przestrzennej w długim okresie czasu”.

Koncepcja rodziła się w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, które korzystało tym razem z wielu wyników badań prowadzonych w innych resortach, a po opracowaniu poddało pierwotny projekt szerokiej konsultacji społecznej, zwłaszcza w kręgach samorządu terytorialnego. Wśród konsultantów wymienia się m.in. marszałka naszego województwa i prezydentów miast Bydgoszczy i Torunia.

Podczas konferencji prasowej, na której prezentowano Koncepcję już jako oficjalny dokument przyjęty przez rząd, minister Jolanta Bieńkowska podkreślała, że po raz pierwszy MRR odeszło od pasmowego modelu na korzyść „policentrycznej metropolii sieciowej”. Koncepcja ma służyć wpro-

wadzeniu większego ładu w naszą przestrzeń i przełamaniu partykularnych interesów na korzyść „integracji wieloźródłowej”. Jej odmienną od wcześniejszych wersji planowania przestrzennego w skali kraju polega m.in. na tym, że po raz pierwszy rząd zrezygnował z dwutorowego opracowania koncepcji przestrzennego zagospodarowania i koncepcji strategicznej rozwoju społeczno-gospodarczego, co było charakterystyczne dla epoki rządów komunistycznych.

Jak przyznał minister środowiska, Marcin Korolec, to „znakomity dokument, pokazujący, w jaki sposób Polska może się w najbliższym czasie rozwijać.”

W Koncepcji po raz pierwszy pokazano m.in. tereny kraju zagrożone klęską powodzi, na których nie będzie się wreszcie wydawać pozwoleń na budowę. To wskazanie dla administracji lokalnej, by nie lekceważyła tych zagrożeń w imię krótkotrwałych korzyści budżetowych. Pokazano też mapy zasobów surowcowych po to, by stały się one odtąd złożami chronionymi przed zabudową, utrudniającą w przyszłości dostęp do tych złóż. Pokazano też m.in., jakie są uwarunkowania de-

mograficzne naszego rozwoju, a także uwarunkowania przyrodnicze.

Istotne jest, że – jak podkreślał minister środowiska, Koncepcja nie jest „mapą” stanu zagospodarowania kraju i w żadnym wypadku nie miała ona przesądzać o konkretnych lokalizacjach inwestycji. Można jednak wyczytać z niej, jakie są hierarchie rozwojowe, jakie szanse rozwoju w oparciu o potencjał naturalny i ludzki w skali kraju, ale również w układzie regionalnym. Nowością Koncepcji jest też włączenie w wizję i możliwości rozwojowe działań współfinansowanych w ramach programów rozwoju i programów operacyjnych Unii Europejskiej.

A wszystko po to, by do roku 2030 Polska zaczęła się rozwijać bardziej dynamicznie i z większym poczuciem wewnętrznej spójności i wewnętrznego ładu, także przestrzennego.

Ciekawe, czy równie ambitne zadania postawi sobie teraz administracja samorządowa, walcząc o ład w skali lokalnej.

W lutym br. ma nastąpić prezentacja działań rządu, umożliwiających przeniesienie wytycznych z Koncepcji do dokumentów regionalnych. (tk) ■

## Zapraszamy na szkolenie!

Biuro KUP OIIB zaprasza wszystkich członków Izby na szkolenie „Funkcja inspektora nadzoru i kierownika budowy”. Wykładowcą będzie kujawsko-pomorski wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego, inż. Zbigniew Sulik. Zajęcia zostaną zorganizowane w następujących terminach:

- Bydgoszcz – 24.02.2012, godz. 15.00-19.00, BDT, ul. Rumińskiego 6, sala konferencyjna
- Toruń – 09.03.2012, godz. 15.00-19.00, Hotel Uniwersytecki, Szosa Chełmińska 83a, sala konferencyjna
- Włocławek 28.03.2012, godz. 11.00-15.00, Cech Rzemiosł Różnych, Plac Wolności 17, sala szkoleniowa

Zapisy na szkolenie przyjmuje Biuro Izby, Bydgoszcz, ul. Rumińskiego 6, tel. 52-366-70-50, w.53/56; szkolenia@kup.piib.org.pl

## Aktualności

Informator Kujawsko-Pomorskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa  
ul. B. Rumińskiego 6, 85 - 030 Bydgoszcz, tel. (52) 366 70 50, e-mail: kup@piib.org.pl

Redakcja: Tadeusz Kozłowski. Skład i grafika: PZITS Grafika, tel. (56) 662 90 77, fax (56) 662 90 73. Druk: Drukarnia Tinta